

DZIENNIK

ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna 6000 Mk.—

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 1. 18

Ogłoszenia według taryfy.

Rok I

Cieszyn, czwartek 5 kwietnia 1923

Nr. 28.

O niezależność szkoły.

Cieszyn, 4 kwietnia.

Szkola, sprawa wychowania obywatela — to jedno z najważniejszych bezsprzecznie zagadnień — państwowej polityki, a więc sprawa polityczna, cokolwiekby mówili marzyciele nie z tego świata.

Jakim obywatel, taki ustrój społeczny i polityczny państwa, z tego oddawna zdają sobie sprawę kierownicy państwowych naw od niepamiętnych czasów — Persowie, Grecy, Rzymianie, nie mówiąc już o społeczeństwach czasów najnowszych i silny kładą nacisk na kierunek wychowania.

Nie jest to, oczywiście, stan idealny i kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Nie trzeba sięgać daleko — mówią za siebie przykłady Austrii, Prus, a dziś bolszewii, gdzie jedynym katechizmem jest „kapitał” Marksa i przysposabianie do „wolnej miłości” już w szkole...

Z drugiej jednak strony trudno w obecnym okresie państw narodowych zawsze prawie zagrożonych w swym bycie przez sąsiadów, nie sposób dziwić się, iż państwa silnie trzymać chcą w swem ręku owo potężne narzędzie, jakim jest szkoła. To też wszędzie istnieją ustawy szkolne, dokładnie wytyczające cele narodowego wychowania i drogi, po jakich do nich należy zdążać... Celem zaś tem sprężystszego pilnowania i przeprowadzania wskazań, uznanych za jedynie zbawienne, celem ujednolajnienia szkolnej polityki na całym obszarze danego państwa, zwłaszcza też państwa narodowo mieszanego — oddawano właśnie wielokrotnie nadzór nad szkolnictwem — politycznym władzom, w Austrii n. p. starostwom.

Polska nie weszła dotąd, i słusznie, na tę drogę. Szkolnictwo wyodrębniono, w niczem ono nie zależy od administracyjnych władz, cieszy się aż dotąd zupełną niezależnością. Ale obecny, postępowy w porównaniu n. p. z Austrią, stan rzeczy jest aż do tej chwili jedynie tylko improvizacją, nie zdobyliśmy się bowiem w ciągu półpięta lat niepodległości na wypracowanie, raczej uchwalenie w ciałach prawodawczych, jednolitej, pełnej, ogólnobowiązującej szkolnej ustawy.

Pociąga to za sobą mnóstwo nieprawidłowości, błędów, bywa bowiem tak, że nie już różne województwa, jako szkolne jednostki, ale nawet powiaty mają różne szkolne polityki, zależne prosto od inspektora, wizytatora, czy kuratora...

Zmiana tego stanu rzeczy jest rzeczą pilną i konieczną. Wprawdzie trafnie postąpiono, powierzając jednostkom duży zakres uprawnień, ale zarazem także — odpowiedzialność — tę podstawę sprawnego i owocnego działania. Nie może jednak ta zmiana być cofaniem wstecz postanowień, czy praktyki trafnej, t. j. uzależnienia szkoły od starostów i wojewodów.

Na czele szkolnictwa musi stać fachowiec, ktoś komu sprawa wychowania obywatela przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie leży na sercu. Być może, że ucierpi na tem w pewnym stopniu jednolitość tej jednostki administracyjnej, jaką jest powiat i jego głowa — starosta, ale przypuszczalne zyski nie wynagrodzą strat.

Dlatego też nauczycielstwo bez względu na różnice ideowe silnie jest zaniepokojone zamierzoną rzekomo przez rząd reformą administracji w myśl wskazań ankiety, t. j. skupienia wszelkich organów administracji państwowej.

Przegląd polityczny.

Wyrok na arcyb. Cieplaka i towarzyszy.

Sprawa arcyb. Cieplaka i księży katolickich, zatacza coraz szersze kręgi i staje się zdarzeniem europejskim pierwszej wagi. Na szpaltach prasy polskiej zajęła ona pierwsze miejsce. Ale i prasa zagraniczna żywo się nią zajmuje.

„New York Wordl” omawiając w artykule wstępnym wyrok, wydany przez sowietów w sprawie arcybiskupa Cieplaka i 14-tu księży, pisze: Nie może być wątpliwości, że wykonanie wyroku byłoby barbarzyństwem, które zwróciłoby cały świat przeciw sowietom.

„New York Tribune” zaznacza również w artykule wstępnym, że prześladowania jednego czy też wszystkich wyznań przez władze sowieckie, wyjdą kościołowi na korzyść i podsyca tylko nieufność zagranicy do republiki sowieckiej.

„Deutsche” „Allgemeine Zeitung” przyłączając się do ogólnego protestu przeciwko skazaniu arcybiskupa Cieplaka pisze: „Krwawy wyrok moskiewski wywołał oburzenie i wzburzenie w całym cywilizowanym świecie. Całe oskarżenie rządu sowieckiego opiera się na tem, że katolicki kler w Rosji nie mógł pogodzić prawa kanonicznego z nowym prawem rosyjskim, wymyślonym przez bolszewików. Ta sprzeczność posłużyła bolszewikom za podstawę do wniesienia oskarżenia. Należy się spodziewać, że wyrok moskiewski będzie miał dyplomatyczne następstwa.

—:—

PRĄLAT BUTKIEWICZ ROZSTRZELANY.

Polska agencja telegraficzna donosi z Moskwy, że prałat Butkiewicz został stracony. Wyrok śmierci został na nim w sobotę, dnia 31 marca, wykonany.

—:—

Walka sowietów z religią.

Gazety sowieckie zamieszczają mnóstwo wiadomości o propagandzie przeciwreligijnej, prowadzonej przez bolszewików w całej Rosji. Propaganda połączona jest często z czynnymi wrogimi wystąpieniami przeciwko duchowieństwu i cerkwi.

Tak sowiet w Mikołajewsku zadekretował przeniesienie odpoczynku i dnia świątecznego z niedzieli na poniedziałek. Duchowieństwu wzbroniono odprawiania w niedziele nabożeństw w cerkwiach. W gminie Bogojawleńskiej członkowie związku młodzieży komunistycznej spalili cerkiew. W Ałatyrze klasztory zostały zamknięte, mnisi, wysiedleni i budynki zarekwirowane. W Żytomierzu sowiet miejscowy zabronił posiadania obrazów świętych. W powiecie kamyszyńskim, gub. saratowskiej wśród włościan dokonywana jest ankieta o ich stosunku do religii, przyczem osobom, stwierdzającym swe przekonania religijne odmawia się wydawania zapomogi zbożowej. W wielu miejscowościach

zostały utworzone przez władze specjalne komisje do walki z przesadami religijnymi, które zamykają i rekwirują świątynie i wysiedlają duchowieństwo z jego domów. W niektórych powiatach gub. wołyńskiej, dokonywana jest ponowna rekwizycja kosztowności cerkiewnych. Niektóre sowiety miejscowe skasowały wszelkie święta religijne. W Moskwie i jej okolicach odbywają się za sprawą władz liczne zebrania, poświęcone propagandzie przeciwreligijnej.

W gminie mogiłańskiej, gub. mińskiej, władze sowieckie zarekwirowały kościół katolicki, który ma być przerobiony na dom ludowy. Miejscowego proboszcza aresztowano i osadzono w więzieniu w Mińsku.

—:—

Rewolucja w Rumunii.

W Paryżu i w Londynie krążą od wczoraj pogłoski o wybuchu rewolucji w Rumunii. Królewski rodzina uciekła z Bukaresztu. W Siedmiogrodzie ogłoszono stan oblężenia. Także w Bukareszcie ogłoszono sądy doraźne. Rewolucja ma charakter bolszewicki.

—:—

Nowa konstytucja rumuńska.

W Bukareszcie odbyła się uroczystość nadania dla nowej konstytucji sankcji królewskiej. W uroczystości wzięli udział książę następca tronu, wszyscy ministrowie oraz prezydenci izby i senatu.

Król wygłosił następujące przemówienie: „Dowiedziałem się z zadowoleniem o wyniku głosowania, dzięki któremu obie izby przyjęły tekst konstytucji wielkiej Rumunii. Aprobując tę uchwałę, nadaję jej moją królewską i konstytucyjną przewidzianą sankcję. Będę stosował postanowienia tej konstytucji i będę jej bronił, zgodnie z przysięgą, złożoną w dniu mego wstąpienia na tron, i składam życzenia, ażeby ta nowa konstytucja zapewniła konsolidację i potężny rozwój naszej kochanej ojczyzny.”

—:—

Nowa konstytucja sowiecka.

„Gazeta Lwowska” donosi o postanowieniach zjazdu centralnego komitetu wykonawczego, który odbył się ostatnio w Moskwie.

Przyjęto uchwałę zwołania wszystkich przydjów partyjnych i wykonawczych obu republik sowieckich, w celu przygotowania projektu nowej konstytucji sowieckiej. Projekt przewiduje utworzenie izby prawodawczej pod nazwą „Pałata nacjonalnawo swiata”. W skład tej instytucji wejdą oprócz przedstawicieli obu republik sowieckich: rosyjskiej i ukraińskiej, reprezentanci poszczególnych autonomicznych prowincji narodowościowych.

Charakterystyczny jest punkt projektu, przewidujący powołanie przedstawicieli tych prowincji, które na razie znajdują się poza granicami sowietów, a mianowicie Małopolski Wschodniej, Białorusi i prowincji nadbałtyckich.

—:—

Służba wojskowa we Francji.

Francuska izba deputowanych przyjęła 414 głosami przeciwko 154 uchwalony już przez senat projekt ustawy o kontyngencji rekruta, ustalający czas służby na 18 miesięcy.

—:—

Układy pokojowe z Turcją.

W kołach rządowych w Paryżu panuje przekonanie, że rokowania pokojowe z Turcją niebawem będą mogły być wznowione. Chodzą pogłoski, że pod koniec tygodnia Ismet Pasza i rzeczoznawcy wyjadą do Lozany. Z Konstantynopola donoszą: Otrzymało tu odpowiedź sojuszników na kontrpropozycje tureckie. Na ogół uważają, iż odpowiedź ta czyni bezpodstawnymi pewne obawy, żywione przez pewne koła tureckie. Odpowiedź Ententy na kontrpropozycje tureckie zrobiła w kołach tureckich bardzo dobre wrażenie i rozchwiała pewne obawy. Koła te są optymistycznie usposobione co do wznowienia układu w Lozannie. Mają wrażenie, że przy obopólnej dobrej woli pokój bardzo szybko może być zawarty.

—:—

„Rząd Czarnogórski” wydany z Włoch.

Z Belgradu donoszą, że Mussolini wezwał byłego czarnogórskiego prezydenta ministrów Plamenacza, aby wraz z swoimi ministrami opuścił Włochy w ciągu 3 dni. Plamenacz utworzył we Włoszech rząd czarnogórski, który przed kilku miesiącami zmusił do abdykacji królową Helenę i ogłosił się Radą regencyjną małoletniego księcia Mirki.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Pogoda kwietniowa to często nie żarty! W zachodniej Małopolsce spadł wczoraj śnieg po kolana! W Dziedzicach bajeczna sanica! Koło Cieszyna pruszyło tylko zlekka, zato góry i pagóry osedziały nie na żarty! A zimno, jak w jakim lutym! Tak to przepowiednie o upalnym wprost jakoby tegorocznym kwietniu zawiodły haniebnie! Chociaż — kto tam wie, co kwietniowe jutro przyniesie!

Wykład o Tatrach. We wtorek, dnia 10 kwietnia b. r. o godz. 7:30 odbędzie się w sali Domu Narodowego z ramienia Macierzy Szkolnej wykład p. dyr. Dra Jana Galicza na temat: „Tatry”. Wykład ilustrowany licznymi obrazami świetlnymi budzi już obecnie żywe zainteresowanie i ściąganie na salę niewątpliwie inteligencję i szerokie warstwy społeczeństwa miasta i okolicy, by poznać te groźne, dzikie a jednak zachwycające pełne uroku szczyty Tatr, by zapoznać się z temi czarującymi dolinami, huczącymi wodospadami, rozkosznymi polanami i naszym pocziwem, wonnem powietrzem oddychającym ludem tatrzańskim. Tatry z ich Morskiem Okiem i doliną Kościeliską wywierają silny wpływ na człowieka. Kto raz je pozna, pokocha je i tęskni za nimi. Ceny biletów: miejsce siedzące 1000 mkp., stojące 300 mkp. Bilety nabyć można w biurze Macierzy Szkolnej, przy ul. Stalmacha 14, we wtorek przy kasie.

Dawna etykieta hiszpańska.

Zaden naród na kuli ziemskiej nie bywał skrupowany przepisami etykiety tak niewolniczo i surowo, jak hiszpański. Dziś jeszcze na dworze tego państwa utrzymują się niektóre zabytki dawnej etykiety, lecz błędna one w porównaniu z przepisami i zwyczajami, które niegdyś obowiązywały hiszpanów, począwszy od monarchy, do utytułowanego szlachcica.

Jeszcze w 18-tym wieku artystokrata, jeżeli nie chciał uchodzić za złe wychowanego, nie odważył się wstawać z łóżka wcześniej, niż w południe. Ten zwyczaj sprawił, że w ciągu prawie dwustu lat całe pokolenia grandów umierały, ani razu nie widząc wschodu słońca. Dopiero filozof Rousseau swoimi opisami piękności poranku obalił ten dziwny zwyczaj.

Innym objawem etykiety tamtejszej były przesadne pretensje o pierwszeństwo wchodzenia do kościoła, na sale balowe i t. p. Każdy z grandów sądził, że jemu wyłącznie należy się przywilej wchodzenia przed innymi sobie równymi, z czego powstawały spory, nie rzadko zakończone krwią rozlewem. Pewien książę modeński chciał synów wysłać w objazd dworów włoskich. Gdy się dowiedział, że młodzi książęta

język urzędowy w sądownictwie na Śląsku czeskim został według sprostowanych doniesień w następujący sposób ustalony: Polska Ostrawa, Frydek, Bogumin tylko po czesku, Cieszyn, Jabłonków po czesku i po polsku, Frysztat zaś po czesku, polsku i niemiecku.

Konsum Pracowników Państwowych i Komunalnych w Cieszynie. W niedzielę, dnia 15 kwietnia 1923 r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w lokalu Sądu Okręgowego (mała sala) Walne Zgromadzenie członków Konsumu Pracowników Państwowych i Komunalnych w Cieszynie z następującym porządkiem: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3. Przedłożenie bilansu i sprawozdanie kasowe, 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorium, 5. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku, 6. Podwyższenie udziału i wpisu, 7. Wnioski i życzenia. W razie niezjawienia się wymaganej statutem ilości członków, odbędzie się Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 10½ przed południem z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

Wylosowane milionówki. Wylosowane a do wypłaty niezgłoszone zostały następujące numery milionówek: 2,954.419, 1,046.715, 2,542.737, 2,054.969, 1,171.745, 2,257.158, 2,753.014, 1,484.540, 1,026.230, 1,169.127, 0,398.077, 0,908.815, 1,327.337, 2,723.207, 1,273.009, 1,171.414, 0,742.270, 0,270.830, 1,956.738, 2,272.765.

Ze świata.

Pogrzeb Sary Bernhardt. W Paryżu odbył się miniony czwartek rano pogrzeb Sary Bernhardt. Po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Franciszka Salezego, pochód wyruszył przez miasto, zatrzymując się w ciągu 30 sekund przed teatrem, w którym słynna tragiczka święciła tak wielkie triumfy. Pochowano ją na cmentarzu Pere la Chaise. Nad grobem, stosownie do życzenia wielkiej artystki, żadnych przemów nie było. Koszta pogrzebu pokrył magistrat miasta Paryża.

Polski „Köponiek” i jego czyny. Z Łodzi donoszą: W dniu 12 marca br. do posterunku policji państwowej w Konstantynowie zgłosił się elegancko ubrany osobnik z teczką pod pachą, przedstawił się jako podprokurator sądu okręgowego w Łodzi Mandecki, przyczem okazał równocześnie legitymację służbową. Przybyły rozkazał komendantowi posterunku, aby dostarczył mu podwoź do Lutomierska, dokąd udaje się w sprawach służbowych. Żądaniu „prokuratora” stało się zadość i wkrótce na posterunku w Lutomiersku zażądał nowej podwozy oraz asysty posterunkowego do Puczniewa. Przed wyjazdem polecił telefonicznie zawiadomić posterunek w Puczniewie, aby cała policja była w pogotowiu, gdyż przyjeżdża w ważnych spra-

wach służbowych prokurator sądu okręgowego. W Puczniewie zapowiedziany przyjazd dygnitarza wzbudził sensację. Ludność przygotowała się do uroczystego przyjęcia i z honorami przywitała przybywającego w asyście „prokuratora”. Przybywszy na miejsce pseudoprokurator zawiadzał komendanta posterunku, któremu polecił wraz z sobą udać się do zamieszkałego we wsi Jerwanice gm. Puczniew Aleksandra Pawłowskiego. U wyżej wymienionego przybyły prokurator przeprowadził dochodzenie, polecając jednocześnie aresztować Pawłowskiego, oskarżonego rzekomo o potajemne gorzelnictwo. Do czasu złożenia przez aresztowanego kaucji w wysokości miliona marek miał on być uwięziony i pilnie strzeżony. Następnego dnia rodzina Bogu ducha winnego obywatela złożyła milion marek i Pawłowski został zwolniony. Na otrzymaną kaucję pseudo-prokurator wydał pokwitowanie. Z Jerwanic udał się „prokurator” do zamieszkałego we wsi Małyń gm. Krokocice organisty Stefana Człapińskiego, którego znów oskarżono o świadome podpisanie aktu ślubnego, Kozakiewicza, oskarżonego o bigamię, i zażądał tytułem kaucji 200.000 marek. Biedny organista pożyczył żadaną sumę od miejscowego księdza i wręczył prokuratorowi, który nocował na folwarku, gdzie rzekomego dygnitarza przyjęto niezwykle gościnnie. Bawiąc we wsi pseudo-prokurator zwiedzał miejscowe urzędy, oraz wizytował szkoły, gdzie na jego cześć urządzano popisy, a kierownicy szkół prześcigali się w świadczeniu grzeczności wobec pana prokuratora. O godz. 3 po południu żegnany owacyjnie „podprokurator” opuścił posterunek policji i w asystencji posterunkowego wrócił podwoź do Konstantynowa. Dnia 15 marca po południu tenże osobnik i w tej samej roli podprokuratora Mandeckiego przyjechał wynajętym samochodem na post. policji państwowej w Rudzie-Pabjanickiej, gdzie po okazaniu legitymacji, zażądał osobistej asysty zastępcy komendanta posterunku przy aresztowaniu niejakiego Józefa Paczkowskiego, zamieszkałego w Rudzie-Pabjanickiej, oskarżonego o współudział w napadzie bandyckim. Po przybyciu do mieszkania „podprokurator” oświadczył Paczkowskiemu, iż aresztuje go do czasu złożenia kaucji, w wysokości trzech milionów marek. Jednocześnie przeprowadził w mieszkaniu Paczkowskiego rewizję, zabierając jako dowód rzeczowy, futro wartości 6 milionów marek, na co wydał pokwitowanie. Wraz z futrem wyjechał następnie do Łodzi. Tymczasem w sprawach pobranych kaucji i rewizji interpelowano władze i prowadzono korespondencję z rozmaitymi urzędami. Wyszło na jaw, iż ktoś, przywłaszczając sobie urząd prokuratora i nazwisko Mandeckiego, pobrał 2.150.000 marek i futro wartości 6 milionów marek. Spół, w jaki dokonano oszustw, był tak niezwykły, iż władze policyjne zrozumiały, że tym wielkim artystą mógł być jedynie Władysław Martoń, który pod przybranem nazwiskiem księcia Wołkońskiego popełnił cały szereg po-

wać się ceremonii. Świadków dzielono na cztery grupy: gdy się jedna napatrzyła, ustępowała miejsca następnej. Zupełnie z tym samym ceremoniałem rozbierano króla i układano na spoczynek nocny.

W ustawach etykiety arystokracji hiszpańskiej tkwiły jednak pewne rażące sprzeczności. Nie dziwiło ani gorszyło, gdy pomiędzy małżonków wdawał się przyjaciel domu, o ile należał do równego im dobrego towarzystwa. Lecz niechaj piękna pani wdawała się w amory z człowiekiem niższego stanu, małżonek krwawo mścił doznana krzywdę. K. Chłędowski przytacza jedno ze zdarzeń podobnych:

Wespazjan Gonzaga, pan na Sabione, dowiedział się, że jego małżonka, Diana Cardone, utrzymywała stosunek miłosny z jego sekretarzem. Kazał zamordować rywala, a żonę zaprowadził do pokoju, w którym leżały zwłoki. Podał jej truciznę i zamknął drzwi na klucz. Nie szczęśliwa dwa dni i dwie noce przebywała z trupem, nie mając odwagi spełnić mężowskiego rozkazu. Wespazjan zaś co pewien czas zaglądał przez szparę od klucza i powtarzał: „Pij”. Wkońcu, przekonana, iż nic jej nie uratuje od straszego człowieka, wypła truciznę i padła martwa obok zwłok kochanka.

—:—

przy stołach innych książąt będą zmuszeni siedzieć na drugim miejscu, nie wysłał ich wcale. Jeden z wicekrólów neapolitańskich podczas nabożeństwa w kościele zauważył, że arcybiskup uklęknął na dwóch poduszkach. Wyszedł oburzony z kościoła, utrzymując, że jemu tylko należą się dwie poduszki.

Na dworze madryckim pomiędzy innymi, ubieranie i rozbieranie króla i królowej odbywało się z wielkim, nie pozbawionym śmieszności ceremoniałem. Punktualnie o godz. 9 wieczorem, kiedy królowa siedziała jeszcze przy stole w otoczeniu dworu, nawet gości, przystępowały do niej damy honorowe. Dwie z nich włożyły pod stół i z wielką powagą ścigały z jej nóg trzewiki i pończochy. Pozostałe zdejmowały z królowej odzież aż do bielizny. Następnie wszystkie te panie królową, znajdującą się w samej tylko koszuli, brały na ręce i zaniosły do łóżka.

Rozbieranie i ubieranie króla jeszcze większego wymagało ceremoniału. Samo ubieranie zabierało dwie godziny czasu. Dwadzieścia osób z pomiędzy książąt krwi i grandów Hiszpanji asystowało przy uroczystości wdziewania koszuli i umywania monarchy. Niezależnie, do sali garderobianej mistrz dworu wprowadzał grupami rozmaitych dygnitarzy, którzy przy zachowywaniu głębokiego milczenia mogli przypatry-

dobnych oszustw. I oto w trzy dni po popełnieniu nadużyć został on tam aresztowany. Przyściśnięty do muru przyznał się Marci do popełnionych przestępstw i z przykrością zdjął z siebie futro, wartości 6 milionów marek. Przy aresztowanym znaleziono 110.000 marek, gdyż pozatem kupił sobie garderobę a resztę pieniędzy roztrwonil w restauracjach i cukierniach. Niezwykły oszust szykował się do nowych występów, czego dowodziły znalezione przy nim karty wizytowe z napisem „Igor Konstantynowicz książę Bagration-Muchraskij”.

Jakby przymus małżeński u nas wyglądał, o tem czytamy w „Gazecie Pznańskiej” bardzo trafne uwagi. Jak wiadomo tureckie Zgromadzenie narodowe uchwaliło ustawę, mocą której każdy Turek, który ukończył 25 lat jest pod ciężką karą obowiązany wstąpić w związek małżeński. Rzecz prosta, że inaczej należy zapatrywać się na wprowadzenie tej ustawy w Turcji, gdzie ludzie mają po kilkanaście żon, a jednak spokojnie palą sobie fajkę, popijają mokkę, jakgdyby byli starymi kawalerami, a inaczej u nas, gdzie już jedna żona, da się nieraz człowiekowi tak we znaki, że doprowadzi go do rozpacz i zbyt często do rozwodu. Swoją drogą i u nas wprowadzenie takiej ustawy miałooby dobre strony. Z pewnością uważałoby sobie za obowiązek każdy młody człowiek od 20 lat począwszy, zając się wyszukiwaniem sobie narzeczonej i środków do życia we dwoje, zamiast szlifować bruki, romansować pokatnie i rozpijać się po knajpach. Bądź co bądź, gdy się człowiek już żeni, miło jest zapewne wiedzieć choćby parę miesięcy naprzedz z kim się ma przyjemność. Jak wiadomo człowiek, choć trochę rozsądny nie kupuje kota w worku, a coś dopiero żony, będącej, że tak pięknie powiem, jeśli nie kamieniem węgielnym, to w każdym razie węglem kamiennym domowego ogniska, utrzymującym normalną temperaturę domowej ciepłoty. Niejeden młodziś spoważniałoby niechybnie, czując nad głową miecz Damoklesa, który za dwa lata, za rok, za pół spadnie nań nieuchronnie w postaci dożgonnej towarzyszk. Stosunek niewiast do nas zmieniłby się też zasadniczo. Żadna panna na wydaniu, a co straszniejsze, żadnej takiej panny mama, ciocia i t. p. nie spójrzałaby życzliwie na młodzieńca, który już skończył 25 lat. Wiedzielibyśmy napewno, że jest żonaty i nie pomogłoby biedakowi żadne sztuczki z chowaniem obrączki do kamizelki. Nowa ustawa miałaby również doniosłe znaczenie moralne. Każdy kto na oko przekroczył 25 lat, nie śmiałby się nigdzie pokazać z cudzą żoną, gdyż wiedzieliby, że zdradza własną. Każdy mężczyzna, dla kobiet interesujący byłby tylko do 25 roku życia, później byłby obiektem zainteresowania jedynie i wyłącznie własnej żony. Pewne smutne urozmaicenie stanowiłoby wdowieństwo. Ale i tu przewidująca ustawa zezwoliłaby prawdopodobnie na krótki tylko, paromiesięczny wypoczynek.

Co należy jeszcze wynaleźć. Podczas dorocznego bankietu stowarzyszenia biur patentowych w Londynie, sir. William Bull wygłosił wesołą mowę, wyliczając rzeczy, które należałoby jeszcze wynaleźć. Mówca wymienił, między innymi, następujące rzeczy jeszcze nie wynalezione: Giętne szkło, maszynę do pisania bez stuk, fajkę, którą możnaby istotnie oczyścić, napój niealkoholowy, któryby był przyjemny w smaku, flanelę, którąby się kurczyła po praniu, mur ogrodowy, któryby nie przepuszczał kotów, podłogę, którąby nie trzeszczała pod krokami meża, wracającego późno do domu; wreszcie spinak do kołnierzyka, któryby nie miała zwyczaj zataczać się pod łóżka, szafy i komody.

Zmyślny tajny policjant wiedeński. Niedawno temu została, jak wiadomo, wykryta w Wiedniu szajka, a właściwie towarzystwo udziałowe, zajmujące się fabrykacją polskich banknotów 10.000 markowych. Gdy już za aresztowano głównych sprawców fałszerstwa, pokazało się, że brakuje między nimi niejakiego Silbersteina, który zdołał tak się ukryć, że wszelki ślad po nim zaginął.

Wreszcie, po mozolnych poszukiwaniach, udało się jednemu z tajnych policjantów wiedeńskich wpaść na trop ściganego żyda-fałszerza. Dowiedział się on mianowicie, że Silberstein będzie prawdopodobnie dnia 17 marca rano w jednej z kawiarni przy Praterstrasse. Detektyw po-

szedł do owej kawiarni, nie posiadając jednak rysopisu poszukiwanego. W niemałym był zatem kłopotcie, chcąc go wyszukać wśród mnóstwa gości, wypełniających ogromny lokal. Po niejakiem namyśle wpadł na szczęśliwy pomysł. Poszedł do telefonu, zakręcił korbą, lecz za chwilę odjął słuchawkę od ucha i zawołał niby zniechęcony do płatniczego: — Panie płatniczy! Wołają tu przez telefon jakiegoś pana Silbersteina..

Uprzejmy płatniczy poszedł na środek głównej sali kawiarni, oznajmiając na cały głos: — Pan Silberstein proszony jest do telefonu!

Nie domyślając się zasadzki, fałszerz podniósł się od stolika i skierował ku telefonowi, gdzie detektyw szepnął mu do ucha: „Jesteś pan aresztowany, proszę iść ze mną”. Późem, nie zwracając niczyjej uwagi, wyprowadził osłupiałego Silbersteina na ulicę, wsadził do fiakra i odwiózł do aresztów policyjnych.

Kanarek z głosem słowika. O niezmiernie ciekawych wynikach usiłowań wytworzenia kanarków, któreby posiadały głos słowika, opowiada organ niemieckich przyjaciół ptactwa: „Mitteilungen über die Vogelwelt”. Usiłowania te, uwieńczone skutkiem zupełnie pomyślnym, przedsięwziął bremeński hodowca kanarków, Karol Reich. Reich wytworzył gatunek kanarków o czystym głosie słowiczym w ten sposób, że przez drobne regulowanie temperatury rozłożył na cały rok czas parzenia się, a zatem i śpiewu, pewnej liczby hodowanych przez siebie słowików. Podzieliwszy zaś słowiki te na partie, odpowiednio do okresu ich śpiewu, umieszczał w ich towarzystwie młode kanarki, umożliwiając im słuchanie i naśladowanie przez cały rok śpiewu słowiczego. Próby te rozpoczął Reich w 1911 r. i w 1914 r. otrzymał pierwszego kanarka samca, posiadającego już ton głosu słowiczego, a w 1918 r., t. j. po dalszych czterech latach troskliwego doboru i zabiegów, wyhodował pierwszego kanarka o głosie zupełnie już słowiczym. Dalsza hodowla utrwałała tę właściwość nabytą tak, że w 1921 roku Reich mógł już obywać się bez pomocy słowików i uczyć młode kanarki śpiewu słowiczego przez searsze pokolenie, które właściwość słowików przyswoiło sobie zupełnie.

—:—

Życiorys straconego przez bolszewików prałata ks. Butkiewicza.

Ksiądz prałat Konstanty Butkiewicz, o którego stracenie w Moskwie na innym miejscu donosimy, dziekan piotrogrodzki i długoletni proboszcz kościoła rzymsko-katolickiego św. Katarzyny w Petersburgu, urodził się w r. 1867. Świecenia kapłańskie otrzymał w r. 1893, prałatem Jego Świątobliwości mianowany został w roku 1918. Ks. Butkiewicz był jednym z najbardziej zasłużonych księży polskich w Rosji. Stojąc na czele największej parafii katolickiej w Rosji, która była ogniskiem kulturalnego i duchowego życia katolickiego i polskiego, ks. Butkiewicz przetrwał czasy carskie i rewolucyjne i nie ustąpił z posterunku mimo najgorszych prześladowań bolszewickich, niosąc wiernym pomoc i opiekę w najcięższych chwilach. W r. 1920 sprzeciwił się wydaniu kielichów i monstrancji władzom sowieckim, opierając się na ochronie kościoła przez prawo międzynarodowe, za to został aresztowany, zasądzony na śmierć i rozstrzelany.

—:—

Kto jest Krylenko?

Ks. Stanisław Kamiński pisze w „Głosie Lubelskim”:

Ze zgrozą czytamy o sędzie arcybiskupa Cieplaka i księży katolickich w Moskwie przez bolszewików: oskarżał jako prokurator Krylenko. Znana to osobistość na gruncie Lublina. Syn urzędnika rosyjskiego, naczelnika akcyzy, człowieka dosyć poważnego. Ukończył gimnazjum ze złotym medalem, ale będąc uczniem wciąż był sekretarzem gimnazjum, który zarzucił swe siły i na młodzież polską, uczącą się w gimnazjum Lubelskim, z której parę jednostek przymknęło

do tych wilków drapieżnych, naturalnie za zgubą swą własną. Krylenko po ukończeniu uniwersytetu zaczął działać w Lublinie. Ten niecny człowiek, uznany za szkodliwego przez rząd rosyjski, znalazł się w Szkole Polskiej w charakterze nauczyciela rosyjskiej historii i literatury. Będąc prefektem szkoły imieniem Staszycy zetknął się z tem indywiduum w roku szkolnym 1911—12, działał on całą siłą na młodzież gimnazjalną: zrewoltował do tego stopnia uczniów klas wyższych, iż nie można było wytrzymać w tej atmosferze, jednak przestrzegaliśmy ich, aby nie wierzyli takim nauczycielom, jak Krylenko. Lecz musiano go tolerować do jakiegoś czasu. Dopiero, gdy do tego doszło, iż Krylenko potworzył w szkole Staszycy komitety i rady uczniowskie i namówił uczniów, by się domagali udziału w sesjach nauczycielskich, wtedy dyrektorowi szkoły otworzyły się oczy, do czego to wszystko prowadzi. Gdy bowiem przybyła delegacja uczniowska z żądaniem dopuszczenia przedstawicieli klas wyższych na sesję, zgromiono ich za takie żądania i oświadczone, że do tego się nie dopuści. Wtedy Krylenko został odosobniony z garstką zauszników i swych zwolenników, młodzież w większości zachowywała się odpornie względem niego, nie słuchając jego wywodów. Razu jednego uczeń na lekcji demonstracyjnej zaprotestował przeciw wycieczkom Krylenki, wtedy ów nauczyciel zaargumentował: masz mnie się słuchać, bo ja zastępuję Boga. Uczeń przybiegł do kancelarii i poskarżył się przed gronem nauczycielskim na takie bluźniercze słowa ateusza. Wtedy postanowiono usunąć takiego nauczyciela ze szkoły. Przyszedł z pomocą sam rząd rosyjski: za powiedzenie Krylenki, iż w roku 1812 nie Rosja pobiła Napoleona, ale mróz, że zwyciężyła nie cywilizacja, lecz barbarzyństwo, Krylenko został osadzony w twierdzy Pietropawłowskiej w Petersburgu. Dopiero w roku 1914 Krylenko wydostał się z więzienia, oddawszy się do wojska w charakterze ochotnika. Gdy go spotkałem na ulicy Szopena w Lublinie i zapytałem, co on robi w wojsku, odpowiedział: „działam”. Dobrze działał, że został głównodowodzącym, głównowierchom.

Dziś, jak widzimy, Krylenko oskarżył arcybiskupa Cieplaka, w trybunale bolszewickim i stał się głównym insecgatorem w zgrai lotrów i zbrodniarzy. Takiego to potwora miał Lublin!

Dział gospodarczy.

Pożyczka wewnętrzna w Czechach. Donoszą z Pragi, że rząd czechosłowacki pertraktuje z bankami czeskimi w sprawie podjęcia krótkoterminowej pożyczki, w wysokości 500 milionów koron czeskich.

Wykrycie rud srebra, ołowiu i cynku w obrębie Jaworzna. W ciągu ostatnich tygodni gwarectwo jaworznickie rozpoczęło poszukiwania w obrębie Jaworzna za rudami ołowiu, cynku i srebra. Dotychczasowe prace dały zadowalniające wyniki. Rzeczne rudy występują w galmanie, którego spore pokłady znaleziono na terenach Jaworzna. Zbudowano szereg szybów, którymi eksploatuje się rudy. Fachowcy utrzymują, że zawartość srebra znajdującego się na tych terenach, jest bardzo znaczna.

Podwyższenie podatku od cukru. Rozporządzeniem rady ministrów z dnia 26 marca podniesiony został podatek spożywczy od cukru z dotychczasowej kwoty 60.000 mk. do 150.000 mk. od 100 kg. netto. Zapasy cukru, znajdujące się w magazynach jak również zapasy przetworów cukrowych podlegają zgłoszeniu celem dodatkowego opodatkowania, o ile wynoszą 100 kg. lub więcej. Zawartość cukru w przetworach cukrowych oznacza rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu z dnia 27 marca. Znajdujące się w cukrowniach zapasy cukru podatkowi temu nie podlegają.

Kursa giełdowe.

Kraków, 3 kwietnia. Dolary 43.500—43.780, Franki szwajc. 7900—8200, Franki franc. 2800—2900, Funt sterlingi 205.000, Marki niem. 1'95—1'97, Korony austr. 0'61, Korony czeskie 1200—1300.

Zurych, 3 kwietnia. Paryż 35.75, Londyn 25.32, Berlin 0.025, Praga 16.05, Warszawa 0.011, 25.



Tańszy i bardziej wydajny
niż masło i smalec
jest tłuszcz jadalny
„CERES“

Jan Kowalik

Handel korzenny i delikatesów
Cieszyn, Stary Targ.

Zawsze świeże jaja, masło i ser
„Halbementaler“.

Sardynki, kawa, koniak, rum i t. p.

Henryk Grünfeld

Cieszyn

ulica Głęboka Nr. 17

Skład porcelany, szkła,
luster, lamp w najwięk-
szym wyborze.

Polski Bank Przemysłowy

Filja w CIESZYŃNIE

(jako komisjoner dewizowy)

(Telefon Nr. 3 i 139)

załatwia wszelkie w zakres ban-
ku wchodzące czynności szybko
i tanio.

Tania sprzedaż

Obuwie wszystkich rodzajów,
dziecięce, męskie, damskie, o-
raz towary manufakturowe
wszystkich gatunków najlepszej
jakości u

Maxa Lanzera

CIESZYŃ, ul. Niemiecka 5

OGŁOSZENIE.

Spółka pastwiskowa w Bąkowie odbędzie dn.
8 kwietnia 1923 w gospodzie Pawła Krupy w
Rychuldzie o godzinie 3 popołudniu

Walne Zebranie

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności Zarządu i Rady nadzorczej w r. 1922.
2. Ogłoszenie rocznych rachunków za rok 1922.
3. Zatwierdzenie bilansu.
4. Zmiana statutu.
5. Zatwierdzenie regulaminu.
6. Wnioski i życzenia.

Spółka pastwiskowa w Bąkowie, dn. 1 kwietnia.

Członek Zarządu: Przewodn. Zarządu:

Józef Mrózik: Jan Zydel.

Sekretarz:

Paweł Marek.

Hurtownia

J. BAUMANN i SKA

CIESZYŃ, Niemiecka 20.

Manufaktury,

towary

tkackie

i krótkie

oraz bielizna.

Wyroby krajowe i zagraniczne.

HANDEL TOWARÓW KOLONJALNYCH
I DELIKATESÓW

Dawid Weiner

plac Krzyża 1, CIESZYŃ, plac Krzyża 1.

Zawsze na składzie świeże doborowe wędliny
oraz wykrój zagranicznego sera.

Najlepsza i rzetelna obsługa.

TANI WĘGIEL!

Mamy zaszczyt zawiadomić, że otrzymaliśmy przedstawicielstwo Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku na Śląsk Cieszyński i jesteśmy w stanie po oryginalnych cenach kopalnianych dostarczyć każdorazowo i każdą ilość pierwszorzędowego węgla górnośląskiego dla celów opałowych i przemysłowych, jak również wszelkie jego odmiany, jak węgiel gazowy, brykiety i koks we wszystkich gatunkach i sortymentach. Węgiel jest znanej i wypróbowanej marki i posiada najwyższą siłę kaloryczną.

Odebraliśmy również przedstawicielstwo niektórych kopalń krajowych, należących do Francusko-Włoskiego Towarzystwa a posiadających węgiel dobry, czysty, lśniący o znacznej sile kalorycznej a zaliczający się do najlepszych krajowych.

Zwracamy uwagę, że węgiel pobierany wprost ze źródła z wyłączeniem wszelkiego pośrednictwa handlowego, przez co węgiel z kopalni, których reprezentacja posiada, kalkuluje się znacznie taniej, niż węgiel nabyty u pośrednika.

Dostawa jest szybka, staranna i rzetelna.

Polecając się łaskawym względem, zakładom przemysłowym, prywatnym i komunalnym, jak również firmom handlowym i Szanownej Publicznosci, pozostajemy

Handlowa Spółka
z ogr. odp.

„OSTOJA“

Handlowa Spółka
z ogr. odp.

w CIESZYŃNIE, ul. Głęboka 54. Telefon 154.

Od kaszlu i przeziębienia

używaj

55

Pastelki „NEO-VALDA“

wyrobu

Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczn.

B. KROGULECKI, Warszawa

dawniej Modliński i Krogulecki.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Losy 7-mej Loterii Klasowej

już nadeszły

Trzy największe wygrane (na jeden numer trzech serii w najszcześliwszym wypadku 120.000.000 marek. — 255.000 losów, na które pada w pięciu klasach 127.500 wygranych i 3 premie. — Cena całego losu 4200 marek; połowa losu 2100 marek; ćwiartki losu 1050 marek. Ciągnięcie I. Klasy 15 i 16 maja 1923 roku. Losy są do nabycia w kolekturze

K. Kotasówna, Cieszyn, ul. Pocztowa.

Konserwy owocowe i jarzynowe

jakoto: gruszki, wiśnie, czereśnie, orzechy szparagi, karafioły, fasole, fasole szparagowe, groch i tomaty zawsze w najobficiej wyborze

u

EDWARDA PRCHAŁY

handel delikatesów w Cieszyńnieniu
na wielkim podsienu.

M. ELSNER, Cieszyn

Fabryka znakomitych wódek i likierów, poleca swoje nieprześcigalne specjalności jako: Koniak jajechny, marka Chate clair, Choclette, prawdziwa Czekoladowka, Triple sec, Curacao, Triple sec. Orange.